

Ks. Marek Chmielewski

## RADOŚĆ ISTOTNYM WYMIAREM DUCHOWOŚCI ŻYCIA KONSEKROWANEGO\*

Przystępując do napisania niniejszego artykułu przejrzałem wiele książek z mojej podręcznej biblioteczki poświęconych życiu konsekrowanemu. Ze zdziwieniem stwierdziłem, że rzadko i do tego marginalnie pojawia się w nich temat radości. Po raz pierwszy odniosłem też wrażenie, że o życiu poświęconym „umiłowanemu nade wszystko Bogu” (KK 44) pisze się w sposób chyba zbyt patetyczny i jakby z nutą melancholii. A przecież radość jest istotnym wymiarem duchowości życia konsekrowanego! Doskonale zdawali sobie z tego sprawę wszyscy bez wyjątku wielcy zakonodawcy.

Czyżby w postrzeganiu życia konsekrowanego wciąż pokutowały stereotypy sięgające korzeniami osiemnastowiecznego jansenizmu, a może nawet wczesnochrześcijańskiego manicheizmu? Ten pierwszy, zalecając bezwzględny rygorizm ascetyczny, sprawiał, że pełne dziecięcej spontaniczności relacje człowieka z Bogiem były wysterylizowane z uczuć<sup>1</sup>. A może autorzy za bardzo do serca biorą sobie zalecenie *Reguły* św. Benedykta, mówiącej o tym, że „na dziesiątym stopniu pokory [mnich – przyp. aut.] nie jest skłonny i skory do śmiechu...”<sup>2</sup>, i dlatego au-

---

\* Publikacja w: „Życie konsekrowane” 2002 nr 6, s. 30-41.

<sup>1</sup> Zob. J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, Lublin 1986, t. II/1, s. 265-268; J. M. Popławski, *Jansenizm, w: Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 373-374.

<sup>2</sup> Św. Benedykt z Nursji, *Reguła. Tekst łacińsko-polski*, rozdz. 7, Tyniec 1983, s. 69.

tentyczną radość chrześcijańską utożsamiają z nie zawsze stosowną wesołością?

Trudno odmówić racji autorowi słowa wstępnego do polskiego wydania książki *O radości* chińskiego autora Johna Ching-hsiung Wu, gdzie czytamy: „My, ludzie chrześcijańskiego Zachodu, nie bardzo potrafimy odnajdywać radość w religii. Widzimy w niej raczej zaprzeczenie radości, szukając jej w innych obszarach życia. A przecież — jak mówi J. Ching-hsiung Wu — «religia jest po prostu tym, wobec czego twoje serce krzyczy *Amen!*»”<sup>3</sup>.

Radość bowiem jako podstawowy wymiar życia chrześcijańskiego, a tym bardziej życia konsekrowanego, w Bogu samym znajduje ostateczne swe źródło. Ona także staje się skutecznym narzędziem w dziele ewangelizacji, do której wezwane są osoby konsekrowane.

## 1. Źródła chrześcijańskiej radości

Od strony zjawiskowej biorąc, radość w sensie naturalnym jest przejawem wewnętrznego uporządkowania człowieka, jak również harmonii ze swoim najbliższym otoczeniem. Jest więc stanem ducha ludzkiego, któremu zwykle towarzyszy wesołość jako pozytywna reakcja psychoemocjonalna, na przykład w postaci uśmiechu lub żartu, a więc ekspresji werbalno-mimicznej, żywości oraz swobody ruchów itp. Wesołość może być jednak pozbawiona swej właściwej przyczyny, jaką jest radość. Taka sztuczna, udawana wesołość często służy do maskowania głęboko skrywanego smutku i braku prawdziwej radości, co z kolei

---

<sup>3</sup> R. Malek, *Słowo wstępne*, w: J. Ching-hsiung Wu, *O radości*, Warszawa 1986, s. 5.

może świadczyć o zachwianiu równowagi osobowościowej. Tymczasem radość i wesołość, zwykle towarzysząca w tle, zaświadcza o wewnętrznej i zewnętrznej harmonii osoby, a więc o jej dojrzałości.

Z teologicznego punktu widzenia ostatecznym źródłem radości jest Bóg Trójosobowy, który w stwórczym zamyśle powołał człowieka do udziału w swym Boskim życiu, a więc do pozostawania w doskonałej harmonii ze Sobą i całym stworzeniem. Życie wewnątrztrynitarnie jest w istocie wiecznym i najdoskonalszym wzajemnym poznawaniem oraz miłowaniem się Boskich Osób. Jak zauważa św. Tomasz z Akwinu, to właśnie z poznania i miłości rodzi się radość jako odpowiedź na obecność umiłowanego dobra<sup>4</sup>. Tak więc doznanie bycia miłowanym przez Boga w sposób nieuwarunkowany i niezastudzony stanowi fundament prawdziwej chrześcijańskiej radości. Dlatego już samo pragnienie i tęsknota za zjednoczeniem z Bogiem-Miłością stają się źródłem radości, o czym zaświadcza liczne wypowiedzi biblijne, a zwłaszcza psalmy (por. Ps 34, 6; 43, 4; 51, 10. 14; 84, 3; 106, 5). O ileż więc bardziej źródłem radości jest rzeczywisty udział w życiu Boskich Osób, który stał się możliwy przez chrzest św. na mocy zbawczego misterium Jezusa Chrystusa.

Niektórzy z autorów, jak np. Amato Dagnino<sup>5</sup>, omawiając zagadnienie radości w życiu duchowym rozpatrują rolę poszczególnych Osób Boskich. Czynią tak zapewne dla wnikliwszej analizy, nie można jednak zapominać, że działania Osób Trójcy Przenajświętszej zawsze są wspólne, toteż wszelkie rozróżnianie ma jedynie charakter akademicki. Nie zaszkodzi jednak pójść

---

<sup>4</sup> Por. STh II-II, q. 28, a. 1.

<sup>5</sup> Zob. A. Dagnino, *Gioia*, w: *Dizionario enciclopedico di spiritualità*, red. E. Ancilli, Roma 1990, s. 1116-1119.

niewiele śladem tych autorów.

Bóg Ojciec w swoim zamysle stwórczym powołał wszystkich bez wyjątku ludzi do wspólnoty z Sobą. On, który „jest Miłością” (1 J 4, 8), przez chrzest św. stał się dla nas „Bogiem miłości i pokoju” (2 Kor 13, 11), którego powinniśmy prosić, aby nasza radość była pełna (J 16, 24; 15, 11; 17, 13).

Źródłem chrześcijańskiej radości jest także całe dzieło zbawcze Syna Bożego, a zwłaszcza Jego zmartwychwstanie. On przez swoje Misterium Paschalne przywrócił ludzkości utracony „obraz i podobieństwo Boże”, na nowo uczynił nas dziećmi Bożymi, jednocząc z Ojcem i pomiędzy sobą. Radością napęłnia fakt, że nie tylko objawił Ojca bogatego w miłosierdzie, ale sam nas „do końca umiłował” (J 13, 1). Ponadto w ziemskim życiu Chrystus stał się również źródłem naturalnej radości dla otaczających go ludzi przez fakt, że nauczając prawdy przywracał poczucie godności swoim słuchaczom, stawał w obronie uciśnionych i biednych, uzdrawiał a nawet wskrzeszał umarłych.

Gdy mówimy o ontologicznym źródle chrześcijańskiej radości, to na szczególną uwagę zasługuje działanie Ducha Świętego. To wskutek Jego tchnienia sam Jezus doznał rozradowania (por. Łk 10, 21). Duch Uświęciciel, który jest osobową Miłością (por. DV 10), przenika ludzkie serce sprawiając w nim rozmaite dary. Św. Paweł w Liście do Galatów (5, 22), wyliczając owoce Ducha Świętego, na drugim miejscu po miłości wymienia radość. Zapewne nie jest to przypadek, ale głęboka świadomość Apostoła, że Trzecia Osoba Boska, źródło jedności wierzących w Chrystusa, jest bezpośrednią przyczyną sprawczą tego stanu ducha, który przyjęło się nazywać radością.

W jakimś sensie źródłem chrześcijańskiej radości jest Kościół święty, założony przez Chrystusa jako Jego Mistyczne Ciało, „znak i narzędzie wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i ludzi

między sobą” (KK 1). Ta wspólnota wierzących ożywiana tchnieniem Ducha Świętego, który jest samą Miłością, stwarza idealne warunki doświadczenia, że Bóg naprawdę kocha człowieka bezpośrednio na mocy sakramentalnych znaków, zwłaszcza Eucharystii i pokuty, jak również poprzez posługę drugiego człowieka. Ożywione nadprzyrodzoną wiarą przeżycie tajemnicy Kościoła we wspólnocie wierzących, jak to na przykład ma miejsce w trakcie spotkań z Ojcem świętym, wyzwala radość i niekłamany entuzjazm. Z tego samego powodu każda liturgia, jako znak jedności Kościoła, ma charakter radosny, co między innymi wyraża się w aklamacji „Alleluja”, w śpiewie czy w innych gestach.

Kościół, jak się wydaje, nie byłby w takim stopniu środowiskiem radości, gdyby nie wpatrywał się pilnie w Tę, którą czcimy jako „Przyczynę naszej radości”. W pewnym sensie początków Kościoła można upatrywać w wezwaniu, jakie w chwili Zwiastowania archanioł Gabriel skierował do Maryi: „Bądź pozdrowiona Pełna Łaski” — Ciesz się! (Łk 1, 28)<sup>6</sup>.

Nie można zapomnieć, że radość wspólnoty wierzących ma nie tylko wymiar doczesny, ale przede wszystkim eschatologiczny. To przecież członkowie Kościoła chwalebnie radują się oglądaniem Boga twarzą w twarz (por. 1 Kor 13, 12) i uczestniczą w radości aniołów, gdy nawraca się choć jeden grzesznik (por. Łk 15, 12).

Oto niektóre nadprzyrodzone motywy, czyli źródła chrześcijańskiej radości, do której wzywa św. Paweł: „Radujcie się zawsze w Panu; jeszcze raz powtarzam: radujcie się!” (Flp 4, 4).

---

<sup>6</sup> Zob. A. J. Nowak, *Kościół święty porządkiem łaski i kryterium normy*, w: *Kościół — na upadek i na powstanie wielu* („Homo medians”, t. 17), red. J. Misiurek, A. J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1996, s. 99-100.

## 2. Radość w życiu konsekrowanym

Chrześcijańska radość, mająca ostateczne źródło w Trójcy Boskich Osób, w sposób szczególny staje się udziałem tych, którzy przez profesję rad ewangelicznych wiążą się węzłem doskonałej miłości z Chrystusem Oblubieńcem. Właśnie ta nadprzyrodzona więź nadaje specyficzny kształt chrześcijańskiej radości w życiu osób konsekrowanych. Zatem zarówno ślubowane rady ewangeliczne czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, jak i życie wspólnotowe stają się bezpośrednią przyczyną nadprzyrodzonej i naturalnej radości.

Obserwując z bliska życie osób konsekrowanych nie trudno dostrzec, że zachodzi w nim pewnego rodzaju sprzężenie zwrotne. Otóż radość, jako owoc współpracy z uświęcającym działaniem Ducha Świętego opromienia ich życie, nadając mu specyficzny koloryt szczęścia, głęboki sens i poczucie spełnienia do tego stopnia, że niekiedy nawet najbardziej dotkliwe cierpienia czy prześladowania nie osłabiają wierności swemu powołaniu. Dla przykładu wystarczy przywołać postaci św. Teresy od Dzieciątka Jezus, św. Faustyny Kowalskiej czy św. Maksymiliana Kolbe. Najmłodsza Doktor Kościoła, znana ze swej pogody ducha, na kilka miesięcy przed śmiercią, trawiona zaawansowaną gruźlicą, napisała wiersz o radości. Szczególnie wymowna jest jedna z jego zwrotek:

„Radość, to kochać cierpienia,  
Uśmiecham się choć ból rani.  
Wdzięczna za me doświadczenia  
I ciernie między kwiatami”<sup>7</sup>.

---

<sup>7</sup> Św. Teresa od Dzieciątka Jezus, *Dzieje duszy*, Kraków 1984, s. 382.

W *Dzienniczku* św. Faustyny samo słowo radość występuje aż 180 razy, z czego przynajmniej kilkakrotnie pojawia się wprost stwierdzenie, że to właśnie Jezus jest samą Radością jej duszy<sup>8</sup>. Z pewnością bardzo interesujące byłyby wyniki studium treści związanych z tym pojęciem u Apostołki Miłosierdzia.

Nie inaczej było w chwili męczeństwa św. Maksymiliana Kolbego. Świadkowie ostatnich dni jego życia w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu opowiadają, że konsekwencje swojej decyzji zastąpienia skazanego Franciszka Gajowniczka przyjął z godnością, pogodną twarzą i radością w oczach, a z bunkra głodowego, w którym został osadzony, dochodził ustawiczny śpiew psalmów, godzinek i pieśni maryjnych<sup>9</sup>.

To jest tajemnica mistyków i świętych, w jaki sposób zachowują radość w cierpieniu i pomimo cierpienia (por. NMI 27). Jednakże, co należy podkreślić, nie jest to radość z samego faktu cierpienia, co na ogół odbierane jest jako patologia. W postawie radości w cierpieniu jest bowiem coś z odwzorowania postawy samego Chrystusa. Przybity do krzyża przeżywał On straszną udrękę duchową, dotkliwszą nawet niż cierpienie cielesne, spowodowaną świadomością ogromu grzechu, jaki przyszło Mu odkupić. Odnośnie do tego Jan Paweł II zauważa, że „tradycja teologiczna nie uchyliła się przed pytaniem, w jaki sposób Jezus mógł przeżywać jednocześnie głębokie zjednoczenie z Ojcem, który ze swej natury jest źródłem radości i szczęścia, oraz mękę konania aż po ostateczny okrzyk opuszczenia. Współobecność tych dwóch wymiarów na pozór niemożliwych do połączenia

---

<sup>8</sup> Por. Dz 27, 512, 1486, 1669; *Konkordancja do „Dzienniczka” św. Siostry Faustyny*, Kraków 2001, s. 1018-1022.

<sup>9</sup> Zob. A. Wojtczak, *Ojciec Maksymilian Maria Kolbe*, Niepokalanów 1982, t. 1, s. 302.

jest w rzeczywistości zakorzeniona w nieprzeniknionej głębi unii hipostatycznej” (NMI 26).

Rady ewangeliczne, które „są specyficzną formą przyjęcia tajemnicy Chrystusa, przeżywaną w Kościele” (VC 16), są więc bezpośrednim źródłem radości w życiu konsekrowanym. Jednocześnie radość sprawia, że pokonanie potrójnej pożądlivosti: oczu, ciała i pychy (por. 1 J 2, 16) staje się o wiele łatwiejsze. Związane z tym wyrzeczenia i asceza nie ma nic z manichejskiego pesymizmu. Przeciwnie, asceza, umartwienia i wyrzeczenia oraz inne niezbędne środki rozwoju życia duchowego osób konsekrowanych, jeśli są podejmowane z radością, nadają ascezie wymiar ucłowieczający i zabezpieczają równowagę psychiczno-duchową<sup>10</sup>, a przede wszystkim są wielkodusznym darem miłości dla Pana, wszak „radosnego dawcę miłuje Bóg” (2 Kor 9, 7).

Posoborowa doktryna wśród triady rad ewangelicznych, będących podstawą konsekracji, na pierwszym miejscu wymienia czystość, której nie można pojmować wyłącznie negatywnie, jak to czasami ma miejsce, zwłaszcza wtedy, gdy jej zakres redukowany jest tylko do wymiaru cielesnego. Czystość, nawet z punktu widzenia etymologii tego słowa i semiotyki, wskazuje na stan pierwotnej integralności i harmonii, a ta — jak wspomnieliśmy na początku — stanowi istotę duchowego stanu radości. W języku potocznym mówimy bowiem o czystości wód czy powietrza mając na myśli stan materii bez późniejszych domieszek obcych elementów. Analogicznie do tego czystość jest wartością osobową pozostającą w funkcji miłości jako całkowitego i wolnego da-

---

<sup>10</sup> Zob. Z. Cholewiński, *Asceza z punktu widzenia psychologii*, w: *Asceza — od-cłowieczenie czy ucłowieczenie* (seria „Homo meditans”, t. 2), red. W. Słomka, Lublin 1985, s. 25-42.



ru osoby w jej wymiarze duchowo-cieleśnym<sup>11</sup>. W tym znaczeniu mówi się także o czystości małżeńskiej jako o całkowitym i nieodwołalnym wzajemnym obdarowaniu mężczyzny i kobiety.

Jeśli tak rozumiana czystość już w porządku natury staje się źródłem radości, zwłaszcza że jest w funkcji uszczęśliwiającego miłowania, to tym bardziej czystość konsekrowana jako charyzmat, czyli całkowite oddanie siebie Bogu we wspólnocie Kościoła staje się źródłem wewnętrznego rozradowania. Radość płynąca z czystości nabiera mocy, gdy uwzględni się eschatologiczny wymiar integralności natury ludzkiej. Konsekrowana czystość jest bowiem nie tylko znakiem zamierzonej od początku harmonii człowieka z Bogiem, ale także antycypacją przyszłego Królestwa niebieskiego, które stanowią „sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14, 17; por. Mt 19, 12)<sup>12</sup>.

Związane z troską o zachowanie czystości wyrzeczenia i potrzeba integrowania naturalnych skłonności wynikających z płciowej polaryzacji natury ludzkiej, choć mogą powodować chwilowe zasmucenie, jednak w rzeczywistości potwierdzają wolność i godność osoby. „Konsekrowana czystość jawi się zatem jako doświadczenie radości i wolności” — stwierdza Jan Paweł II (VC 88).

Także konsekrowane ubóstwo, którego nie wolno mylić z nędzą i materialnym niedostatkiem, są funkcją wolności w miłowaniu Boga nade wszystko. Jest to przejaw heroicznego niemal zaufania do Bożej opieki o każde stworzenie, a szczególnie o

---

<sup>11</sup> Zob. A. J. Nowak, *Ślub czystości czy konsekracja ciała?*, w: *Ku szczęściu — bez oszustwa* (seria „Homo meditant”, t. 18), red. J. Misiurek, A. J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1997, s. 151-165.

<sup>12</sup> J. W. Gogola, *Rady ewangeliczne. Teologia, praktyka, formacja*, Kraków 1999, s. 38-111.

człowieka jako dziecko Boże (por. Mt 6, 26)<sup>13</sup>. Uwolniwszy się od zbędnych trosk o to co przemijające (por. 1 Kor 7, 31), człowiek odzyskuje wewnętrzną harmonię. Tym bardziej w życiu konsekrowanym radością napełnia codzienne doświadczenie konkretnych, niemal namacalnych dowodów Bożej opieki w postaci zabezpieczania elementarnych potrzeb życiowych. Dobrowolna rezygnacja w imię miłości do Boga z naturalnej potrzeby zaspokajania skłonności do „mieć” sprawia, że osoba konsekrowana nie tylko całą swą ufność składa w Bogu, ale przestrzeń swego serca, umysłu i woli otwiera na przyjęcie Daru, jakim jest sam Dawca życia. Wówczas znajduje pełną aktualizację obietnica Chrystusa: „Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego przebywać” (J 14, 23).

Do klasycznych przykładów duchowości życia konsekrowanego należy zaliczyć charakterystyczną dla św. Franciszka z Asyżu radość w radykalnym ubóstwie. Śladem jego doświadczenia poszło niezliczone mnóstwo osób konsekrowanych, zaświadczających całym swym życiem o radości i szczęściu na obranej drodze ewangelicznego ubóstwa.

W naśladowaniu Chrystusa ze strony osób konsekrowanych (*sequela Christi*) podjęcie trudu posłuszeństwa ma również doniosłe znaczenie. Jezus Chrystus stał się bowiem posłuszny aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa (por. Flp 2, 8). Przez swą haniebną śmierć dał najwyższy dowód jedności z Ojcem. Naśladując Pana w Jego całkowitym oddaniu się Ojcu dla zbawienia świata, osoba konsekrowana odnajduje harmonię i więź, jaką zburzył grzech rajskiego nieposłuszeństwa i indywidualnej pychy. Posłuszeństwo zaś, mimo iż jest trudną wartością, przywra-

---

<sup>13</sup> Zob. A. J. Nowak, *Osoba konsekrowana*, t. 1 — *Ślub ubóstwa*, Lublin 1992, s. 43-69.

ca pokój i radość, tym bardziej, że ma ono zawsze wymiar społeczny. Jak nieposłuszeństwo wynikające z pychy burzy społeczny porządek, tak posłuszeństwo jest podstawą ładu, współpracy i budowania trwałych wartości. Te z kolei zawsze owocują radością. Należy przy tym podkreślić, że ślub posłuszeństwa jest szczególnym przejawem wolności osoby ludzkiej i nabiera pełnego sensu, gdy jest funkcją miłości do Boga, Kościoła i ludzi, najlepiej wyrażającą się w postawie służebnej<sup>14</sup>.

Wspólnota jest właściwym środowiskiem, w którym możliwa jest aktualizacja rad ewangelicznych, a zarazem przeżywanie naturalnej i nadprzyrodzonej radości. Odnośnie do tego warto przypomnieć, że kilkanaście lat temu twórca Ruchu „Wiara i Światło” Jean Vanier wydał książkę pod wymownym tytułem: *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia* (Paris 1985). Choć autor porusza w niej problem integracji ludzi zdrowych i niepełnosprawnych psychicznie, to istotne kwestie tam zawarte w całej rozciągłości mają zastosowanie do wspólnot życia konsekrowanego. Zauważa on bowiem, że „życie we wspólnocie jest miejscem, gdzie się odkrywa głęboką ranę własnego bytu, uczy się ją przyjmować i wyraża się na nią zgodę. Mogą to być początki odrodzenia”<sup>15</sup>. Jednocześnie prawdziwa wspólnota pozwala, a nawet poniekąd zmusza do bycia sobą, ze wszystkimi swoimi zaletaniami i ograniczeniami. Ona nie pozwala swoim członkom udawać kogoś, kim się nie jest. Jest bezwzględna w swej autentyczności. Z tego powstaje radość. „Ta radość — pisze J. Vanier — wypływa z poczucia wolności bycia sobą w tym, co jest najgłębsze w każdym z nas. Nikt nie musi pozować ani udawać lepsze-

---

<sup>14</sup> Zob. tenże, *Osoba konsekrowana*, t. 2 — *Ślub posłuszeństwa*, Lublin 1994, s. 163-241.

<sup>15</sup> J. Vanier, *Wspólnota miejscem radości i przebaczenia*, Paris 1985, s. 22.

go od innych, ani po to, by być kochanym, starać się dokonywać bohaterskich czynów. Odkrywamy, że jesteśmy kochani ze względu na nas samych, a nie z powodu naszych zdolności intelektualnych czy naszej zręczności”<sup>16</sup>.

Mówiąc o wspólnocie życia osób konsekrowanych należy zaznaczyć, że jako przestrzeń dzielenia się uszczęśliwiającym doświadczeniem bycia umiłowanym dzieckiem Boga, osobą zaślubioną Chrystusowi na wieczność, ma ona być odzwierciedleniem wspólnoty Boskich Osób i profetycznym znakiem dla Kościoła<sup>17</sup>. Toteż nie będzie chyba przesady w stwierdzeniu, że przejawy radości, jak chociażby szczery śmiech, pogodny nastrój, atmosfera świętowania itp., są probierzem chrześcijańskiego ducha wspólnot osób konsekrowanych. Nie ma nic bardziej przygnębiającego, jak pełne napięcia posępne milczenie we wspólnocie zakonnej poza czasem obowiązkowego skupienia, okrywające ją jak całun śmierci. Tam, gdzie nie ma radości, tam nie ma chęci życia. Gdy pojawi się „pleśń” smutku i zgorzknienia, wówczas stygnie gorliwość pobożności i wędnie nadzieja, a wspólnota zamiast profetycznego znaku eschatologicznej pełni, staje się antyświadcstwem tego, czym w istocie jest chrześcijaństwo.

Na szczęście osoby konsekrowane nie tylko w chwilach indywidualnego i wspólnotowego kryzysu mogą wpatrywać się w „pierwszą Konsekrowaną” — Niepokalaną Matkę Boga, która jest uosobieniem wszystkich cnót na drodze naśladowania Chrystusa dziewiczego, ubogiego i posłusznego<sup>18</sup>. Ona jest także wzo-

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 35.

<sup>17</sup> Zob. M. Zawada, *Teologia wspólnoty zakonnej*, w: *Życie we wspólnocie zakonnej* (seria „Formacja zakonna, t. 7), red. J. W. Gogola, Kraków 2002, s. 15-31.

<sup>18</sup> Zob. G. Basista, *Maryja w „Vita consecrata”*, w: *Vita consecrata. Adhortacja. tekst i komentarze*, red. A. J. Nowak, Lublin 1998, s. 271-277; M. Macek, *Godność i rola kobiety konsekrowanej*, w: tamże, s. 429-435.

rem radości, która wytryskuje z doświadczenia ogromu Bożego Miłosierdzia, jakiego doświadczyła już w chwili swego Niepokalanego Poczęcia, a potem przy Zwiastowaniu, Narodzeniu i w dyskretnym towarzyszeniu Jezusowi i Apostołom w Wieczerniku (por. Dz 1, 14). Maryja dała wyraz swej radości m.in. w hymnie *Magnificat* (por. Łk 1, 46). Biblijny przekaz nie daje podstaw do stwierdzenia, aby symeonowa zapowiedź miecza boleści (por. Łk 2, 35) miała kiedykolwiek umniejszyć tę radość bycia pierwszą Uczennicą swego Syna. Słusznie więc Kościół przypomina, że „w Jej *fiat* i *Magnificat* życie zakonne odnajduje pełnię wyrzeczenia i pełną uniesienia radość, jaką niesie dokonane przez Boga dzieło konsekracji”<sup>19</sup>.

W kontekście zarysowanych tu głównych motywów radości w życiu konsekrowanym w pełni czytelna staje się zachęta Jana Pawła II, jaką w dniu 12 I 1980 roku skierował do około tysiąca braci zakonnych pracujących na terenie diecezji rzymskiej: „Ożywiajcie w sobie zrozumienie i radość z waszego stanu osoby konsekrowanej: Chrystus powinien stawać się celem i miarą waszego życia”<sup>20</sup>.

### 3. Ewangelizacja poprzez świadectwo radości

Znamienne są pierwsze słowa soborowej Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w której czytamy, iż „radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystuso-

---

<sup>19</sup> *Istotne elementy...*, nr 53, w: Jan Paweł II, *O życiu zakonnym. Przemówienia – listy apostołskie – instrukcje*, red. E. Weron, A. Jaroch, Poznań-Warszawa 1984, s. 446.

<sup>20</sup> Tamże, s. 67.

wych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałyby oddźwięku w ich sercu” (KDK 1). Tym bardziej więc to, czym żyje współczesny świat powinno znajdować pozytywny rezonans w świadomości i życiu duchowym osób konsekrowanych. Więcej nawet: osoby konsekrowane, które przez najściślejsze zjednoczenie z Chrystusem doświadczają pełni chrześcijańskiej radości, mają niezbywalną powinność dzielenia się nią ze współczesnymi ludźmi, czyniąc z niej jedno z ważnych narzędzi ewangelizacji.

Nie mało miejsca tej kwestii poświęcił Jan Paweł II w różnych swoich dokumentach, a zwłaszcza w adhortacji o życiu konsekrowanym i jego misji w Kościele i w świecie *Vita consecrata*. Stwierdza tam między innymi, że życie konsekrowane ze względu na absolutne pierwszeństwo tego, co dotyczy Boga, „nadaje ludzkiemu istnieniu pełnię sensu i radości, ponieważ człowiek został stworzony dla Boga i jest niespokojny, dopóki w Nim nie spocznie” (VC 27). Już samo otwarcie się osoby konsekrowanej na uświęcające działanie Ducha Świętego sprawia, że staje się ona świadkiem Bożej miłości, pokoju i radości. Dzielenie się więc doświadczeniem miłości i radości, to pierwsza i jakby podstawowa jej misja (por. VC 25). Sobór Watykański II, postulując odnowę życia zakonnego, przypomina bowiem, że „całe życie zakonne powinno być przepojone duchem apostołskim, a cała działalność apostołska ma być nacechowana duchem zakonnym” (PC 8)<sup>21</sup>.

W zakończeniu cytowanej adhortacji Papież, zwracając się niejako do wszystkich wierzących, poleca zauważyć, jak wielkie dobro wyświadczają światu osoby konsekrowane właśnie przez swój autentyzm radosnego podążania za Chrystusem. „Czyż

---

<sup>21</sup> Zob. S. T. Zarzycki, *Apostolski charakter życia zakonnego*, w: *Vita consecrata...*, dz. cyt., s. 383-406.

nasz świat nie potrzebuje radosnych świadków i proroków dobroczynnej mocy Bożej miłości? — kontynuuje Jan Paweł II. — Czy nie potrzebuje także ludzi, którzy swoim życiem i działaniem zasiewają ziarna pokoju i braterstwa?” (VC 108). Nieco dalej, jakby odpowiadając samemu sobie dodaje: „Nasi współcześni chcą dostrzegać w osobach konsekrowanych radość, której źródłem jest przebywanie z Chrystusem” (VC 109). Tak więc radość osób konsekrowanych, płynąca z doświadczenia bycia wybranym i zaproszonym przez Chrystusa do miłości oblubieńczej, ma moc ewangelizacyjnego świadectwa.

Zwracając się do świeckich w adhortacji *Christifideles laici* Ojciec święty przypomina, że sednem ewangelizacji w jakiegokolwiek postaci jest docieranie z orędziem, że „człowiek jest kochany przez Boga”. „Oto proste, a jakże przejmujące Orędzie, które Kościół jest winien człowiekowi — stwierdza. — Każdy chrześcijanin może i musi słowem oraz życiem głosić: Bóg cię kocha, Chrystus przyszedł dla ciebie, Chrystus dla ciebie jest «Drogą, i Prawdą, i Życiem!»” (J 14, 6; ChL 34). Wynika z tego, że osoby konsekrowane, które łaską powołania zostały zaproszone do pozostawania w najściślejszej więzi miłości z Chrystusem, mogą i powinny być nie tylko zwiastunami, ale przede wszystkim świadkami tej Bożej miłości do człowieka. Dzieląc się osobistym doświadczeniem bycia „odwiecznie umiłowanym” (por. Jer 31, 3), mogą otwierać serca spotykanych ludzi na nadprzyrodzoną radość. Człowiek bowiem odzyskując wiarę w miłość, jednocześnie odnajduje tę wewnętrzną harmonię i pokój, które stanowią istotę radości.

Współczesny świat, przesiąknięty duchem postmodernizmu, doświadcza głodu więzi osobowych, to zaś rodzi smutek a nawet może wtrącić w rozpacz, której skrajnym przejawem jest m.in. moralna degradacja. Postmodernizm bowiem jako swego

rodzaju ideologia czasów globalizacji, absolutyzując skrajny indywidualizm, doprowadza do wyobcowania i samotności człowieka<sup>22</sup>. Dostrzega to Ojciec święty, skoro w Liście apostołskim *Novo millennio ineunte* z takim naciskiem domaga się od wierzących, aby zatroszczyli się o pielęgnowanie „duchowości komunii” (por. NMI 43-45). Jest to szczególne zadanie wspólnot życia konsekrowanego (por. VC 46. 49), gdyż one „są miejscami nadziei i odkrywania ducha Błogosławieństw — miejscami, w których miłość, czerpiąca moc z modlitwy, źródła komunii, ma stać się zasadą życia i źródłem radości” (VC 51).

Jak powiedzieliśmy, prawdziwa radość płynie z miłości, tej zaś można doświadczyć wszędzie tam, gdzie są autentyczne wspólnoty życia konsekrowanego, ożywiane radosnym i pełnym poświęcenia naśladowaniem Chrystusa.

Pozbawiony sensu życia współczesny człowiek, szczególnie młody, za źródło radości i pełni życia uważa wyżycie, do którego zachęca hedonistyczna kultura. Odrzuca ona wszelkie obiektywne normy, zwłaszcza dotyczące płciowości, nie rzadko sprowadzając ją do rangi beztroskiej zabawy lub towaru, który można kupić. Nietrudnymi do przewidzenia skutkami tego są wszelkiego rodzaju nadużycia, którym towarzyszą dotkliwe cierpienia psychiczne i duchowe, jeszcze bardziej pograżające w rozpacz i smutku. „Odpowiedzią życia konsekrowanego — pisze Jan Paweł II — jest przede wszystkim radosna praktyka doskonałej czystości jako świadectwo mocy Bożej miłości, działającej w ułomnej ludzkiej naturze” (VC 88).

W trzecim rozdziale omawianej tutaj adhortacji *Vita consecrata*

---

<sup>22</sup> Zob. Z. Sareło, *Postmodernistyczny styl myślenia i życia*, w: *Postmodernizm. Wyzwanie dla chrześcijaństwa*, red. Z. Sareło, Pallottinum 1995, s. 9-27; M. Chmielewski, *Globalizacja*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, dz. cyt., s. 297-298.



Ojciec święty szeroko pisze o służbie miłości, jaką mają powinność pełnić osoby konsekrowane zwłaszcza wobec ludzi zepchniętych na margines. W tym jakże ważnym dla tożsamości i życia Kościoła wymiarze ewangelizacji niezastąpioną rolę mają do odegrania kobiety konsekrowane, które „są w bardzo szczególny sposób powołane, aby przez swoje poświęcenie, przeżywane w pełni i z radością, być znakiem czułej dobroci Boga dla ludzkości oraz szczególnym świadectwem tajemnicy Kościoła, który jest dziewicą, oblubienicą i matką” (VC 57; por. VC 58). W tych słowach Jana Pawła II godne podkreślenie jest to, że tę pełną poświęcenia posługę kobiety konsekrowane mają pełnić z radością, co ma szczególną moc zjednywania serc dla Chrystusa<sup>23</sup>. Bo „czyż to nie w Chrystusie kryje się sekret prawdziwej wolności i głębokiej radości serca?” — pyta Ojciec święty (NMI 9).

Chrześcijańska radość, której uprzywilejowanymi uczestnikami i świadkami są osoby konsekrowane, w sposób szczególny i spontaniczny przejawia się u ludzi młodych. Dlatego w formacji do życia konsekrowanego nie można pomniejszać tego istotnego wymiaru duchowości bez szkody tak dla powołania jak i misji ewangelizacyjnej Kościoła. Od tego bowiem, czy i na ile w powołaniu do życia konsekrowanego osoby młode odkryją pełnię chrześcijańskiej radości, w dużym stopniu zależy będzie obraz Kościoła i świata przyszłości, gdyż — jak uczy Jan Paweł II — „trzecie tysiąclecie czeka na wkład wiary i inicjatywy rzeszy młodych konsekrowanych, aby świat stał się miejscem bardziej radosnym, zdolnym przyjąć Boga, a w Nim wszystkich Jego synów i córki” (VC 106).

---

<sup>23</sup> M. Macek, *Godność i rola kobiety konsekrowanej*, w: *Vita consecrata...*, dz. cyt., s. 435-439.